

Ks. ANDRZEJ JAROSIEWICZ

PROROCKI ETOS TEOLOGII KS. JÓZEFA TISCHNERA – OD ODKRYCIA WINY DO USPRAWIEDLIWIENIA W BOGU (Część 2)

Dynamizm teologiczno-filozoficznej myśli ks. J. Tischnera jest dziś powszechnie znany. W jego niezwykle bogatej twórczości naukowej widzimy dziś perspektywę dramatyczną, w której najważniejsze osoby dramatu teologicznego: Bóg i człowiek, dialogują ze sobą. Jest w tym dialogu coś niezwykłego, bowiem rozgrywa się pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy wolnością a niewolą. Człowiek niosący w sobie ślady aktu stwórczego Boga, w postaci obrazu i podobieństwa do swego Stwórcy, czuje się szczególnie wybraną osobą, która wezwana jest do wolności. Tak obdarowany człowiek stał się depozytariuszem zaufania Boga, które jest w stanie urzeczywistnić poprzez wierność Bożym słowom w konkretnych sytuacjach życia, poprzez odpowiedzialność za siebie i bliźniego, poprzez troskę o złożony w jego ręce świat stworzony. Sytuacją graniczną pierwotnego człowieka stała się pierwsza wina, pierwszy grzech, tzw. pierworodny, który uderzył w więź miłości ze Stwórcą. W tym pierwszym grzechu zaistniała nie tylko zdrada prarodziców, ale przede wszystkim pewnego rodzaju oszustwo kusiciela, który zdołał wmówić prarodzicom, iż sposobem ich istnienia w stworzonym przez Boga świecie wcale nie jest wolność do dobra, ale wolność do sprzeniewierzenia się Stworzycielowi. W kontekście tak zarysowanego dramatu, z uwypuklonymi osobami i elementami dramatycznej sceny, pojawia się pytanie o to, w jaki sposób człowiek może z powrotem odnaleźć swego Boga?

Odpowiedzi zaproponowane przez myśl teologiczno-filozoficzną ks. Tischnera stają się dla naszej współczesności szczególnie inspirujące. W tym duchu należy dziś spojrzeć na nauczanie tego wybitnego teologa i filozofa, jako współczesnego proroka niezwykle głębokiego wizerunku Boga, człowieka oraz wszystkich osób i elementów teologicznego dramatu. Dlatego w drugiej części omawianego zagadnienia¹ pochylimy się nad procesem kształtowania się teologicznego dramatu od odkrycia winy do usprawiedliwienia w Bogu.

1. PROCES ODKRYWANIA PRAWDY O ISTOCIE GRZECHU

Odkrywając prorocki etos ks. Tischnera, zauważamy, że rozpoczyna tę część swojej teologii od uwypuklenia tajemnicy wewnętrznego skłócenia w człowieku ogarniętym grzechem. Akceptacja zła, fałszu, wyobcowania z Bożej łaski jest nie tylko decyzją o charakterze wolitywnym, ale głęboko metafizycznym, powodując we wnętrzu człowieka śmierć Boga i śmierć ideału człowieka². Istota ludzka nie wybiera zła ze swej natury, ale z wolnej woli, poprzez zaślepienie, złudzenia, często zawinioną niewiedzę, słabość, egoizm. Zastanawiające jest, że ks. Tischner widzi w tajemnicy zła coś, co naturalnie odpycha człowieka, oraz coś, co istotę ludzką pociąga. Dla Tischnera jest to trudny horyzont dwuznaczności, którym naznaczone jest życie człowieka³. Bardzo jasno horyzont ten uwypukla biblijne opowiadanie o tzw. grzechu pierworodnym, w centrum którego z jednej strony Bóg przestrzega, że zrywanie owocu z drzewa jest zabronione, a z drugiej szatan zachęca, że przyniesie to dobry skutek w życiu istoty ludzkiej. Właśnie na tle tego horyzontu dwuznaczności człowiek doświadcza pokus, niepewności, a całkowicie przekonuje się o słuszności Bożej przestrogi dopiero po upadku⁴. To wówczas człowiek najdotkliwiej doświadcza dramatu własnego bólu, który stawia go w pozycji grzesznika i uświadamia, że stał się miejscem zamieszkania zła. O ile dobro jest małomówne, o tyle zło jawi się z mnogością słów i argumentów stępujących czujność człowieka⁵. Zaznaczyć należy, iż Tischner nie widzi człowieka jako złego w sensie ontologicznym, ale w perspektywie fenomenologicznej, jako ujawniającego się takim poprzez swoje czyny. Kiedy człowiek staje się miejscem zamieszkania zła, wówczas buduje sobie iluzoryczny wizerunek własnej autonomii, a nawet swojej boskości, a będąc zupełnie wyjałowionym z uczuć wyższych, traktuje innych ludzi zupełnie

¹ Pierwsza część tytułowego zagadnienia w publikacji: A. JAROSIEWICZ. *Prorocki etos teologii ks. Józefa Tischnera – od pierwszej zdrady po osoby i elementy teologicznego dramatu*. „Perspectiva” 13:2014 nr 1 s. 26–34.

² J. WĄDOWSKI. *Dramat pytań egzystencjalnych*. Wrocław 1999 s. 155–156.

³ J. TISCHNER, J. A. KŁOCZOWSKI. *Wobec wartości*. Poznań 2001 s. 56–59.

⁴ J. TISCHNER, J. ŻAKOWSKI. *Tischner czyta Katechizm*. Kraków 1996 s. 140.

⁵ J. TISCHNER. *Zło w dialogu kuszenia*. „Znak” 34:1982 nr 3 s. 25.

przedmiotowo, zniewala ich, zaspokajając swoje pożądania⁶. W takim stanie istota ludzka widzi w świecie groźby, a w innych ludziach potencjalnych wrogów. Cechą charakterystyczną zadowionego w człowieku zła jest to, że nie mija, ale ma tendencję do trwania. Stąd właśnie, ze względu na tę tendencję, istota ludzka pogrążona w tajemnicy zła narażona jest na ból⁷. To cierpienie powoduje, że człowiek zaczyna tracić racje swego istnienia⁸. Innymi słowy, zadowione w człowieku zło sprawia, że miejsce zadowienia powoli zaczyna się pochylać w stronę własnego unicestwienia. I właśnie ten stan staje się najczęściej początkiem pragnienia oczyszczenia, odpokutowania⁹. Sumienie odsłaniając tajemnice zła w człowieku, nie tylko demaskuje, co człowiek uczynił, ale jednocześnie wskazuje, kim człowiek jest. W tej chwili wina kłóci się z dobrą wolą, a stan taki staje się niemożliwy do zniesienia. Człowiek cierpi wówczas z powodu świadomości, co się w jego życiu stało, a wpisana w jego naturę dobra wola sprawia, że jego wina zaczyna boleć¹⁰. Wina sprawia, że w człowieku funkcjonuje wewnętrzne skłócenie; że nie jest w stanie być sobą; że nie może wzbudzić w sobie nadziei. Dlatego wina jest w tym skłóceniu jakąś raną zadaną człowiekowi wbrew jego sumieniu¹¹. To wewnętrzne zranienie w człowieku potrafi dość szybko przeminąć, ale wina z powodu tego cierpienia trwa i to w potrójny sposób. Jest wyrzutem sumienia, jest czymś widocznym w drugim człowieku, jest czymś widocznym w świadku wydarzenia. Rzeczą jasną jest dla nas, że w tej trzeciej perspektywie powtarzającym się świadkiem dokonanego zranienia jest sam Bóg. W Psalmie Dawidowym czytamy:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego!
Uznaję bowiem moją nieprawość,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą... (Ps 51,3–6).

Stąd zazwyczaj w procesie odkrywania prawdy o swojej winie grzesznik stara się przekonać najważniejszego świadka, którym jest Bóg, o swej niewinności¹². Ale dokonuje się tutaj powolny proces odkłamywania prawdy w człowieku¹³. Zauważamy to w tej specyficznie zobrazowanej wiedzy prarodziców, którzy świadomi

⁶ TENŻE. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. „W drodze” 5:1977 nr 8 s. 43.

⁷ TENŻE. *Jak żyć?* Wrocław 2000 s. 32.

⁸ TENŻE. *Myślenie w żywiole piękna*. Kraków 2004 s. 308.

⁹ TENŻE. *Filozofia dramatu*. Kraków 2011 s. 178.

¹⁰ TENŻE. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. s. 43.

¹¹ *Tamże*. s. 45.

¹² TISCHNER. *Myślenie w żywiole piękna*. s. 308.

¹³ TENŻE. *Zło w dialogu kuszenia*. s. 30.

swojego grzechu, poznawszy swoją nagość w utraceniu pierwotnej świętości, czystości serca, starają się za wszelką cenę ukryć przed Bogiem, uciec przed Bogiem¹⁴. Ta praucieczka jest odtąd charakterystyczna dla człowieka pogrążającego się w tajemnicy grzechu. Jest to zazwyczaj ucieczka z widoku lub ucieczka w postaci zerwania relacji¹⁵. Człowiek ucieka z przestrzeni nadziei w przestrzeń kryjówek, która jest znamieną dla stanu grzechu i upadku. Stara się wówczas żyć poza dobrem i złem¹⁶. Charakterystycznym stanem dla ludzi kryjówek jest cierpienie, które przenoszą na innych¹⁷. Natomiast funkcjonują dwa odmienne stany samej ucieczki, które scharakteryzować możemy w następujący sposób.

Pierwszym modelem ucieczki jest usunięcie świadka grzechu i zła. Człowiek stara się wówczas przekonać każdego kolejnego napotkanego o swojej niewinności¹⁸. Maluje wówczas obraz swojej uczciwości. Jednak najważniejszym świadkiem jego złego postępowania, grzechu jest sam Bóg. Dlatego taki człowiek usiłuje za wszelką cenę pozbyć się ze swej świadomości Boga, udawać, że On nie istnieje, łudzić się, że bez obecności koronnego świadka wina i sam grzech nie istnieje¹⁹.

Drugim modelem ucieczki jest zawężanie własnej odpowiedzialności za popełniony grzech. Właśnie ten model dostrzegamy w dialogu Boga z prarodzicami już po tzw. grzechu pierworodnym w słowach:

Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: „Gdzie jesteś?”. On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się”. Rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?”. Mężczyzna odpowiedział: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem”. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: „Dlaczego to uczyniłaś?”. Niewiasta odpowiedziała: „Wążył mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3,9–13).

W tym dialogu jasno ujrzyć możemy, jak winni stwierdzają, że popełniony grzech właściwie nie mieścił się w polu ich odpowiedzialności, bowiem to ktoś inny dokonał tego złego. W konsekwencji pierwszego pytania postawionego przez Boga: „Gdzie jesteś?”, pojawia się w ludzkim sumieniu kolejne, które brzmi: „Coś zrobił?”. I w tym dialogu pojawia się usprawiedliwienie zawężające zakres własnej odpowiedzialności za popełniony grzech. Właściwie w tym dialogu starają się wskazać na współwinnego. Adam askarża Ewę, Ewa oskarża węża. A zatem nie jest to zaprzeczenie winy, ale raczej przrzucanie odpowiedzialności na innego, który albo był współuczestnikiem, albo prowokatorem zła. Proces tego

¹⁴ WADOWSKI. *Dramat pytań egzystencjalnych*. s. 152.

¹⁵ TISCHNER. *Filozofia dramatu*. s. 180.

¹⁶ A. STOFF. *Dramat ludzkiej kondycji*. „W Drodze” 10:1982 nr 1–4 s. 93–94.

¹⁷ J. TISCHNER. *Filozofia współczesna*. Kraków 1989 s. 480.

¹⁸ TENŻE. *Wina człowieka*. „W Drodze” 3:1975 nr 2 s. 19.

¹⁹ TENŻE. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. s. 40.

obwiniania drugiej osoby lub zastosowanych metod prowokacji może w niejednym przypadku doprowadzić do prawdziwego duchowego piekła, z którego ostateczne wyjście staje się nieraz wysiłkiem nadludzkim²⁰. W takim świetle jaśniej można zrozumieć także i to, że każde zło powoduje bezradność człowieka na człowieka²¹. Następuje zamknięcie na drugiego człowieka i totalny brak zrozumienia²². I w tym wymiarze uczynione zło staje się siłą antygravitacyjną, która odpycha innych ludzi od grzesznika oraz odpycha wszystko inne od jego życia²³. Siła oddziaływania takiej antygravitacji zawsze prowadzi człowieka do samotności oraz strachu przed spotkaniem²⁴.

2. PROCES ODKRYWANIA PRAWDY O WINIE ORAZ ISTOTA NAWRÓCENIA

Kolejnym ważnym elementem w procesie odkrywania swojej winy jest dla ks. Tischnera samo uznanie winy. Jednak ten element wymaga już od człowieka pewnego poziomu dojrzałości. W pewnym sensie stanowi zapowiedź wyjątkowego aktu żalu grzesznika²⁵. Objawienie nowotestamentowe wyraża winę grzesznika, posługując się metaforą dzwiganego ciężaru oraz wygnania i śmierci. Świadom tych biblijnych ujęć ks. Tischner ujmuje winę jako „chorobę na śmierć”, posługując się właściwie myślą S. Kirkegaarda²⁶. Obaj widzą w winie grzesznika symboliczny stan człowieka, który poddawany jest męce, ponieważ nie może umrzeć. Jest to stan podobny do terminalnie chorych, pozbawionych bardzo często nawet ostatniej nadziei, jaką jest nadzieja na śmierć²⁷. W przeciwieństwie do starotestamentowego Adama, nowotestamentowy marnotrawny syn (Łk 15,11–32) za popełniony grzech oskarża już tylko siebie. Jego sumienie samo już zadaje pytanie dialogu Boga z prarodzicami, które brzmi: „Gdzie jesteś?”. W tym pozornym dialogu ujawnia się sumienie czyniące z człowieka (grzesznika) osobowość moralną, przy pomocy której człowiek albo niesie winę, albo niesie zasługę²⁸. Dlatego Tischner, krocząc za M. Heideggerem, widzi w osobowości moralnej zdolność do odsłaniania w prawdzie oraz zdolność odniesienia do świata wartości²⁹.

²⁰ W. ZUZIĄK. *Ja – Ty – On: dojrzewanie do Boga przez dialog*. W: *Między zbawieniem a potępieniem. Myślenie religijne ks. Józefa Tischnera*. Red. J. Jagiełło, W. Zuziak. Kraków 2004 s. 121–122.

²¹ TISCHNER. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. s. 45.

²² E. PUCZEK. *Wokół Biblii. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Ewelina Puczek*. Kraków 2005 s. 187.

²³ J. TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. Kraków 2001 s. 224–225.

²⁴ TENŻE. *Myślenie według wartości*. Kraków 2002 s. 173.

²⁵ TENŻE. *Wina człowieka*. s. 18.

²⁶ TENŻE. *Filozofia dramatu*. s. 213.

²⁷ TENŻE. *Praca nad nadzieją bliźniego*. „Znak” 27:1975 nr 1 s. 13–14.

²⁸ A. BOBKO. *Poszukiwanie prawdy o człowieku*. „Znak” 53:2001 nr 3 s. 61.

²⁹ J. TISCHNER. *Martina Heideggera milczenie o Bogu*. „Znak” 25:1973 nr 6 s. 703.

Dzięki sumieniu człowiek czuje siebie, czuje swój prawdziwy stan, czuje to, kim jest, jego stosunek do wartości wyciska bowiem piętno na jego byciu, jego egzystencji³⁰.

I właśnie w tym świetle najbardziej bolesne jest samo odsłonięcie winy oraz towarzyszące mu milczenie. Obolały grzesznik stara się zagłuszyć tę specyficzną ciszę wewnętrzną kłótnią, która w konsekwencji zawsze prowadzi do pytania: „Gdzie jesteś?”³¹. To przyznanie się do winy, czy też uznanie swojej winy, nie jest czynnością łatwą. W wielu przypadkach towarzyszy temu strach i niepewność. Stąd winowajca staje przed pokusą, aby ukryć własną winę, uciec od niej i żyć tak, jakby nic się złego nie wydarzyło. Źródłem pewnego niepokoju w człowieku jest także świadomość, że po uznaniu winy człowiek powinien stać się kimś nowym, innym, zmienić swoje życie. Sztandarowym nowotestamentowym obrazem, ukazującym właśnie taką życiową sytuację, jest nawrócenie Szawła, który stał się nowym człowiekiem o imieniu Paweł. Przykładem biblijnego bohatera, który uległ strachowi przed ową nowością życia, jest Judasz, który popełnił samobójstwo³². Uznanie swojej winy, świadomość grzechu, który za zgodą człowieka wszedł w życie osoby ludzkiej, prowadzi do pewnego rodzaju sytuacji granicznej, w której istota ludzka stanowi o swoim dalszym losie: może narodzić się powtórnie, a będąc bogatsza o negatywne doświadczenie, stać się człowiekiem mądrzejszym, oraz może uciec i to nawet w śmierć, co tylko przedłuża świadomość grzechu i utrwala ją³³. Akt uznania swojej winy niesie ze sobą następujące etapy: nazwanie zła po imieniu i zgodnie z oczyszczającą prawdą, zauważenie osób dotkniętych tym wymiarem zła, a zatem zauważenie ofiar mojego grzechu, oraz wskazanie siebie jako winowajcę, który stał się źródłem grzechu³⁴. Sytuacja graniczna, w której człowiek staje w prawdzie i uznaje swoją winę co do popełnionego grzechu, ma prowadzić do odrodzenia³⁵. Dlatego ks. Tischner napisał:

Skoro Słowo stało się ciałem, to znaczy, że weszło w sam rdzeń sytuacji granicznych, w kontekście których musi dokonać wyboru samego siebie, jako konkretnego człowieka³⁶.

W tajemnicy chrztu nad Jordanem to Słowo objawiono jako Baranka Bożego, który wziął na siebie wszelkie ludzkie winy i grzech. W tym duchu Chrystus Pan świadomie dążył do konsekwentnego pełnienia woli Bożej, której to mocą dokonał

³⁰ TISCHNER, KŁOCZOWSKI. *Wobec wartości*. s. 69.

³¹ TISCHNER. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. s. 41.

³² TISCHNER, KŁOCZOWSKI. *Wobec wartości*. s. 81.

³³ J. TISCHNER. *Wobec konfliktu*. „W Drodze” 5:1977 nr 4 s. 71.

³⁴ TENŻE. *Miłość nas rozumie*. Kraków 2000 s. 31.

³⁵ T. WĘCŁAWSKI. *Teologia łaski i wolności. W poszukiwaniu zasady dziejów zbawienia*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 69.

³⁶ *Tamże*. s. 30.

ostatecznego prześlągania. Ten, który przedstawiał się jako Chleb Żywy, widział w oddaniu swego życia w ofierze za grzeszników szczególną wartość. Wiedział też, że to rozpacz ludzka, rozpacz grzeszników postawiła Boga w stan oskarżenia, dlatego też Baranek Boży, Baranek nowej i wiecznej Paschy, w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania podzielił losy wszystkich zrozpaczonych grzechem, aby w ten sposób dokonać obrony Ojca, który jest Miłością³⁷. Dopiero Jego słowa wypowiedziane z ołtarza krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mk 15,34), sięgnęły dalej niż oskarżenia wszystkich grzesznych ludzi, niż oskarżenia wszelkich winowajców. Gdy głosił Ewangelię zbawienia dla grzeszników, przebywał na co dzień wśród tych, do których adresował swoje słowa. Jawił nam się jako niezwykle solidarny z obarczonymi grzechem i winą. Cisza sumienia, będąca napięciem po grzechu, konstytuuje wezwanie i wyzwanie do nowości życia, do podźwignięcia się ze stanu i kondycji winowajcy³⁸. I w takim ujęciu wyzwanie jest apelem do zmiany aksjologii i przebudowy świata wartości. Chodzi właściwie o zbuntowanie się przeciwko sobie w świadomości mieszkającego we mnie zła. I w imię nadziei, dobra, do którego wzywa nas Bóg, o budowanie swojej przyszłości³⁹. W akcie nawrócenia przeszłość ukazuje się jako całość, która ma charakter aksjologiczny. Błądzący w grzechu człowiek ujawnia się jako tracący autentyczny sens byt, który obarczony jest bólem, będącym wynikiem obumierania⁴⁰. Nawrócenie jest dlatego dla ks. Tischnera skokiem, w którym nie ma małych kroków. Sytuacja graniczna stawia przed człowiekiem grzesznym konkretny wybór, a istotą przemiany stało się doświadczenie zupełnie Innego. Paradoksalnie doświadczenie nawrócenia polega na szukaniu ratunku u tego, którego grzesznik, winowajca, prześladował. A prześladowca, ratując prześladowanego, ratuje samego siebie⁴¹. I dlatego ks. Tischner stwierdza z mocą, że autentyczne nawrócenie to przejście od „ty mnie prześladowasz” do „tobie powierzam moją nadzieję”⁴².

W rodzącym się procesie nawrócenia nie brakuje niebezpieczeństw. Zawsze wówczas, gdy człowiek postanawia swoje nawrócenie, gdy zaczyna opowiadać się po stronie Boga, gdy chce rozpocząć nowość swego życia wolnego od zła i grzechu, pojawia się szatańska podpowiedź, polegająca na tym, że jeśli jesteś człowiekiem złym, zdolnym do grzechu, zdrajcą, to nie masz prawa do istnienia, to jesteś potępiony, to nic nie zdołasz odbudować⁴³. Wina człowieka, która jest konsekwen-

³⁷ M. BIELAWSKI. *Teologiczne manowce Tischnera*. „Znak” 53:2001 nr 3 s. 19.

³⁸ A. BOROWICZ. *Wartość sytuacji granicznej u Leszka Kołakowskiego i Józefa Tischnera*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 106.

³⁹ *Tamże*. s. 205.

⁴⁰ H. WITCZYK. *Tischner w Biblii zakorzeniony*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 176.

⁴¹ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 208.

⁴² *Tamże*.

⁴³ A. BOBKO. *Doświadczenie zła jako źródła myślenia religijnego*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 152–153.

cją grzechu, pozostaje w istocie ludzkiej w trzech różnych wymiarach: w bliźnim, jako rana wyrządzona przez tego, który zranił; jako wyrzut sumienia; w świadku zdarzenia, czyli w Bogu⁴⁴. Wina pozostawia po sobie ślad, którym nieraz jest uraz do człowieka lub sytuacji, jakie stały się tłem wyrządzonego zła. W kontekście tych elementów stwierdzić należy, że grzech zamyka człowieka w sobie, izoluje, nie pozwalając wyjść ze stanu egoistycznej tożsamości⁴⁵. Winowajca grzechu i zła nie jest ani „dla siebie”, ani „dla innych”, jest natomiast „przeciw sobie” i „przeciw innym”⁴⁶. Dlatego człowiek skażony grzechem ma wrażenie jakby egzystował na ziemi wygnania, z powodu swej niewierności względem Bożego prawa. Tak zniewolony człowiek, noszący w sobie winę, kryje się przed Bogiem, bliźnim i światem, będącym znakiem boskiej obietnicy. Właśnie wówczas – na podobieństwo prarodziców – żyje „istnieniem zdradzonym”⁴⁷. Ponieważ w życiu człowieka dobro przeplata się w szczególnym dialektycznym związku z prawdą i pięknem, z powodu zaistnienia zła, pomiędzy te piękne wartości wkradają się ich karykatury i wynaturzenia⁴⁸. Dlatego człowiek winien identyfikować się tym, czego mu akurat brakuje. Jeśli grzech człowieka doprowadził go do kłamstwa, taki człowiek identyfikować się będzie z pragnieniem prawdy. Całe swoje życie będzie utożsamiał z prawdą, z tym, czego mu akurat w konkretnej sytuacji brakuje⁴⁹. Stan taki ks. Tischner nazywa solidaryzacją egotyczną wołającą o ten wymiar dobra, którego człowiekowi brakuje.

Paradygmatem zła dialogicznego są figury z Księgi Rodzaju, a istota symbolicznego sporu człowieka z Bogiem koncentruje się na posiadaniu ziemi, symbolizowanemu przez zakaz spożywania owocu z drzewa poznania dobra i zła. I w istocie chodzi tutaj o to, że człowiek sięgający po to, co boskie, swoim grzechem odmawia prawa do istnienia w tym, co boskie samemu Bogu⁵⁰. Skutkiem pierwszej niewierności stał się stan potępienia religijnego. Elementami tego potępienia są: zniewolenie, strach, cierpienie, beznadzieja czy śmierć. Na tym etapie swojej myśli ks. Tischner posługuje się dwoma modelami towarzyszącymi człowiekowi lęków. Z jednej strony jest to relacja pan – niewolnik w systemie duchowej fenomenologii autorstwa G. W. F. Hegła. Z drugiej, niewola sumienia z *Legandy o wielkim inkwizytorze* autorstwa F. Dostojewskiego. Posługując się tymi modelami, ks. Tischner sięga do podstawowych pokładów człowieczeństwa. U Hegła pan jest typem

⁴⁴ WADOWSKI. *Dramat pytań egzystencjalnych*. s. 156.

⁴⁵ TISCHNER. *Wina moja, wina drugiego człowieka*. s. 39.

⁴⁶ Z. J. KIJAS. *Dar osoby – Tischnera spojrzenie do wnętrza Trójcy Świętej*. Kraków 2004 s. 49.

⁴⁷ TISCHNER. *Zło w dialogu kuszenia*. s. 36.

⁴⁸ K. TARNAWSKI. *Drogi potępienia, drogi zbawienia*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 21.

⁴⁹ TISCHNER. *Filozofia dramatu*. s. 302–303.

⁵⁰ TARNAWSKI. *Drogi potępienia, drogi zbawienia*. s. 24.

postaci panującej nad przeżywaniem życia⁵¹. Despota, który zawłaszczył sobie ziemię, pozbawił innych możliwości odkrywania zasad istnienia. Od tej chwili stał się etyczną regułą wszelkiej egzystencji. Stąd np. lęk przed powodzią lub nieurodzajem w myśleniu niewolnika przemienia się w lęk przed samym panem czy wręcz przed naruszeniem relacji dialogicznych z panem⁵². Cały tragizm drogi wiodącej ku wyzwoleniu wynika z potrzeby zagłuszenia w sobie prawiny ojcostwa.

Innym ujęciem jest wizja wielkiego inkwizytora. Dotyczy ona zniewolenia sumień, a przez sumienia i ludzkiej godności. Właściwie toczy nieustanny spór o możliwość samodzielności lub niesamodzielności ludzkiego sumienia. Zniewalającym jest nie ten, kto daje chleb, ale ten, kto zwalnia z poczucia winy⁵³. I w takim ujęciu pierwszym warunkiem wyrzeczenia się sumienia i oddania władzy nad własnym sumieniem w ręce innego jest przemiana, a raczej utrata własnej godności. W takim ujęciu zniewolenie nie polega już tylko na groźbie nieuchronnej śmierci, ale raczej na groźbie powolnego umierania⁵⁴. W sensie ścisłym na obumieraniu naznaczonym bolesną świadomością totalnego upodlenia człowieka⁵⁵. Człowiek taki żyje w stanie trwającej niepewności, lęku, a żadna ze sfer ludzkiego życia nie może osiągnąć swojej pełni. Takie poddanie sumienia swojemu panu wymaga tylko tyle z ludzkiej postawy, ile wynika z samej niewolniczej służby⁵⁶.

W konkluzji ks. Tischner stwierdza, że „kto nie jest w stanie pojednać się ze sobą, ten nie jest w stanie pojednać się ze światem i z Bogiem”⁵⁷. Konsekwencją takiego postrzegania siebie jest etos odwetu i rozpacz.

Osoba ludzka przerażona odwetem i poddana fatalistycznej sile samozniszczenia [...], niszczy również swe własne ukierunkowanie na dobro. Jej celem staje się zło, postrzegane jako własny interes, jako własna przyjemność, jako własna rozkosz⁵⁸.

I właśnie w takiej sytuacji konieczne staje się przyjście Boga z łaską wyzwolenia⁵⁹.

⁵¹ J. TISCHNER. *Metoda dialektyczna*. „W Drodze” 6:1978 nr 9 s. 36–37.

⁵² TISCHNER. *Filozofia dramatu*. s. 203.

⁵³ TARNOWSKI. *Drogi potępienia, drogi zbawienia*. s. 25.

⁵⁴ TISCHNER. *Filozofia dramatu*. s. 208.

⁵⁵ *Tamże*. s. 209.

⁵⁶ Z. STAWROWSKI. *O pewnej fundamentalnej iluzji. Polemiczny komentarz do myślenia politycznego Józefa Tischnera*. W: «Bądź wolność Twoja». *Józefa Tischnera refleksja nad życiem publicznym*. Red. J. Jagiełło, W. Zuziak. Kraków 2005 s. 71.

⁵⁷ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 349.

⁵⁸ *Tamże*. s. 350–351.

⁵⁹ J. TISCHNER. *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków 1975 s. 67.

3. TOTALNE UZDROWIENIE I USPRAWIEDLIWIENIE W BOGU

Wołanie Boga z rajskiego ogrodu, które nie budzi w człowieku odpowiedzi, wyboru dobra, jest stanowczym opowiedzeniem się po stronie zła. Przeciwnością tej sytuacji jest droga nawrócenia, droga zbawienia w Bogu. Dlatego ks. Tischner stwierdza z mocą:

[...] ucieleśnione we mnie, dzięki memu wyborowi, dobro przechodzi przez sytuację próby [...]. Tak krok po kroku, we wzlotach i upadkach rodzi się wierność – wierność absolutna, czyli wierność bez względu na okoliczności⁶⁰.

Stąd proces odbudowywanej wierności można rozumieć jako powtórne narodziny dla każdego człowieka, który dał sobie przesłonić własną godność dziecka Bożego; który żył świadomością błędzącego na tym świecie⁶¹. Wewnętrzna prawda o człowieku określa się i wyraża w dramacie i przez dramat.

I z pomocą takiej wizji człowieka przychodzi teologia osoby. Jest ona ukonkretniona i znajduje swoje źródło w tajemnicy Trójcy Świętej. Każda z Osób Boskich coś konkretnego wyraża. Syn Boży staje się Słowem wyrażającym w sposób doskonały Ojca, a Duch Święty jest osobowym Darem, który wyraża wzajemną miłość Ojca i Syna. Ks. Tischner powołuje się w tej koncepcji na naukę św. Augustyna, który ujmował to m.in. w taki oto sposób:

Ojciec jakby siebie wypowiadając zrodził Słowo. Nie wypowiedziałby siebie całkowicie i doskonale, gdyby stał się w Słowie kimś mniejszym albo większym, niż jest sam w sobie.

A w innym miejscu stwierdza:

A więc Słowu, które zrodził, zawdzięcza to, że „się wyraża”. Nie chodzi tu o słowo, które się wymawia, a ono brzmi i przemija, ale o Słowo, które „było u Boga i Bogiem było Słowo... i wszystko przez nie się stało” (J1,1–3)⁶².

Na kanwie tak pojmowanej teologii osoby, która swe źródła ma w Trójcy Świętej, ks. Tischner stwierdza, że osoba jest wyrazem szczególnym kogoś innego. Osoba w takich kategoriach umożliwia wzajemność i samodzielność. Ośrodkiem osoby staje się miłość, będąca głównym przymiotem Boga. Stąd człowiek nie może zrozumieć istoty osoby bez zgłębiania natury miłości⁶³. I dlatego każdy człowiek ma szansę poznawania godności drugiego właśnie przez pryzmat miłości. Na tej jednak płaszczyźnie odkrywa, że jest Bożym stworzeniem, które staje się niegodne miłości. Właściwie powtarzając za św. Janem Pawłem II, ks. Tischner sądzi, że

⁶⁰ TISCHNER. *Filozofia dramatu*. s. 310.

⁶¹ TENŻE. *Rodowód ludzkiej godności*. „W Drodze” 14:1986 nr 4 s. 50.

⁶² ŚW. AUGUSTYN. *De Trinitate*. VII. I. I. V. XI. 12. Cyt. za: TISCHNER. *Rodowód ludzkiej godności*. s. 52.

⁶³ TISCHNER. *Rodowód ludzkiej godności*. s. 52–53.

człowiek nie może żyć bez miłości, bez miłości staje się jałowy jako stworzenie; bez miłości nie może właściwie być zrozumiały, a jego życie pozbawione jest sensu. Dlatego

Chrystus – Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi. W Nim człowiek odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swojego człowieczeństwa⁶⁴.

W kontekście tak sformułowanej nauki, człowiek biblijny jest rozdarty m.in. dlatego, ponieważ przeżywa najgłębszy dramat. Ma świadomość własnej godności i świadomość własnego upadku, własnego grzechu. Stworzony na boski obraz i podobieństwo, popełniając grzech, został wygnany z raju i rozpoczął swoją tułaczkę, błakając się po świecie i szukając ratunku. Poprzez swój grzech zdeformował boskie podobieństwo i własną niegodziwością przesłonił sobie autentyczny obraz Boga⁶⁵. I dlatego człowiek po grzechu musi powtórnie się narodzić, a ściślej rzecz ujmując, musi „urodzić siebie”, a wszystko po to, by odtworzyć w sobie ślad Boga. Przez dramat grzechu człowiek nie pamięta kim jest, kim stał się w akcie stwórczym w Bogu, stąd odkrywając w sobie boskie ślady, zaczyna z powrotem wybierać Boga, najczystsze Dobro⁶⁶. Im głębiej człowiek wnika w siebie, tym jaśniej rozumie, że postawą jego egzystencji jest miłość, która daje uczestnictwo w najwyższym Dobru⁶⁷. Oblicze człowieka wyraża się przez miłość, która jest odbiciem Tego, który jest Miłością. Ks. Tischner uważał, że pozwolić być drugiemu człowiekowi, to innymi słowy uznać w nim ślady samego Boga, ale też uznać w nim jego wartość i godność⁶⁸.

Konstytutywnym elementem otwarcia się na objawienie drogi uzdrowienia jest powtórne przyjęcie nieskończonego Boga oraz odbudowanie relacji z Nieskończonym nie na zasadzie wiedzy, ale szczerego pragnienia. To najgłębsze pragnienie nie polega na poznaniu, ale złożone w najgłębszych obszarach wnętrza istoty ludzkiej jest ustawicznym wołaniem, które nigdy nie może być zaspokojone. Paradoksalnie właśnie to pragnienie żywi się w jakiś nieznanym dla nas sposób własnym głodem. Jest znakiem nieskończoności pozostawionym przez Boga w skończonym, stworzonym człowieku⁶⁹.

I właśnie tam, gdzie człowiek znajduje w swoim wnętrzu, w swojej istocie, w swej osobie wyraźne ślady nieskończonego Boga, tam rozpoczyna się zupełnie przez niego niezasłużona tajemnica usprawiedliwienia. Dramat chrześcijańskiego

⁶⁴ TENŻE. *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*. Paryż 1985 s. 166–168.

⁶⁵ J. TISCHNER. *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*. „Logos i Ethos” 1992 nr 2 s. 10–11.

⁶⁶ TENŻE. *Łaska i wolność czyli spór o podstawy liberalizmu*. „Znak” 44:1992 nr 4 s. 20.

⁶⁷ A. WĘGRZECKI. *Czym jest „myślenie według wartości?”*. W: *Pytając o człowieka – myśl filozoficzna Józefa Tischnera*. Red. J. Jagiełło, W. Zuziak. Kraków 2001 s. 108.

⁶⁸ J. TISCHNER. *Pozwolić drugiemu być*. „W Drodze” 5:1977 nr 5 s. 59.

⁶⁹ TENŻE. *Filozofia dramatu*. s. 40–41.

porządku zbawienia zawiera w sobie trzy podstawowe akty. Pierwszym jest dzieło stworzenia, ze stworzeniem człowieka jako koroną wszystkich stworzeń na czele. Stworzenie na boski obraz i podobieństwo. Wezwanie do wiecznej szczęśliwości. Drugim jest odwrócenie się przez grzech prarodzców od Stwórcy, ucieczka, błądzenie, naderwane więzi wierności. Trzecim jest miłość Boga silniejsza niż ludzki grzech, która to nakazała w pełni czasów posłać Syna – Odkupiciela, by w męce, śmierci, zmartwychwstaniu dokonał ponownego i ostatecznego pojednania ze Stwórcą. Możemy zatem stwierdzić, iż zewnętrzna historia odkupienia staje się wewnętrzną historią zbawienia człowieka⁷⁰. W dramacie religijnym usprawiedliwienie człowieka pojawia się jako akt pośredni pomiędzy wybraniem, nawróceniem, zbawieniem⁷¹. Ks. Tischner stwierdza, że logika zbawienia człowieka oparta jest na zasadzie usprawiedliwienia i stanowi rozwinięcie tej zasady. Nie oznacza to identyfikacji tych dwóch elementów ze sobą. Logiczne jest, że nie byłoby usprawiedliwienia, gdyby nie zbawcza ofiara Chrystusa. Usprawiedliwienie grzesznika przed Bogiem może dokonać się wtedy, gdy między zdrazonego Boga a zdrajcę wejdzie ktoś trzeci. Człowiek w wolny sposób dokonując tajemnicy grzechu, nie może w sposób samodzielny tej zniewagi wyrządzonej Bogu cofnąć. Może tego dokonać tylko ten, kto jest Zbawicielem; tylko ten, kto sam będąc Bogiem, jest znieważony. I dzieło to nie dokonuje się automatycznie czy z urzędu, ale w pełnym, miłosnym procesie, który zdolny jest otworzyć źródło łaski odkupienia. Stąd usprawiedliwienie przed Bogiem może pochodzić z Jego łaski. Jest uznaniem, że grzeszny człowiek godny jest daru odkupienia⁷². Początek tego transcendentnego daru jest jedynie w Bogu, który wybiera człowieka, pomimo jego grzeszności⁷³. Tę głęboką teologiczną prawdę wyraził św. Jan Paweł II, który w swojej encyklice *Redemptor hominis* napisał:

Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny sobie samemu, wierny swej miłości do człowieka i świata, wyrażonej w dniu stworzenia, a miłość Jego nie cofa się przed niczym, czego w nim samym domaga się sprawiedliwość (nr 9).

Stąd wybawienie, ocalenie, oczyszczenie nie może przyjść ze strony jakiegokolwiek istoty ludzkiej obciążonej grzechem i niesprawiedliwością. Gdyby tak bowiem było, odkupienie, usprawiedliwienie przed Bogiem nie miałyby charakteru wiecznego i absolutnego. Tylko autorytatywne uznanie usprawiedliwienia dokonanego Paschą Chrystusa, Bożego Syna, nadało łasce odkupienia moc absolutną i wieczną. Zaznaczyć przy tym należy, że to usprawiedliwienie nie posiada żadnej wzajemności. Osoba ludzka może ten dar w Chrystusie przyjąć lub odrzucić, co dowodzi

⁷⁰ J. TISCHNER. *Porządek zbawienia*. „Logos i Ethos” 1993 nr 1 s. 36.

⁷¹ *Tamże*. s. 44.

⁷² J. TISCHNER. *Krótki traktat o naturze służby*. „Analecta Cracoviensia” 30–31:1998–1999 s. 86.

⁷³ TENŻE. *Porządek zbawienia*. s. 47.

nam, że łaska usprawiedliwienia grzesznika nie jest jakąś relacją pan – niewolnik. Człowiek jest tak tragicznie wolny, że zdając sobie nawet sprawę z tego, co dla niego czyni sam Bóg w swoim Synu, może tę łaskę przyjąć lub odrzucić⁷⁴. I w tym świetle jeszcze mocniej doświadczamy przepaści między światem dobra i zła, skończoności i nieskończoności. W tym kontekście usprawiedliwienie jest tak wyjątkowym darem, że nie daje się w żaden sposób ontologizować.

Tak czytając łaskę usprawiedliwienia, dokonaną w darze odkupienia, dochodzimy do źródła objawienia boskiej miłości, która dla nas grzesznych ludzi przybrała postać miłosierdzia. Ks. Tischner patrzy na tajemnicę miłosierdzia Boga z punktu widzenia, jaki określił św. Jan Paweł II w swojej encyklice, przytaczając nowotestamentową przypowieść o synu marnotrawnym. W tekście tym czytamy:

Tego co się dokonało pomiędzy ojcem a synem z Chrystusowej przypowieści, nie sposób ocenić od zewnątrz [...]. Nieraz na drodze takiej oceny dostrzegamy w miłosierdziu nade wszystko stosunek nierówności pomiędzy tym, kto je okazuje, a tym, kto go doznaje [...]. Przypowieść o Synu marnotrawnym uświadamia nam, że jest inaczej: relacja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest mu właściwa (*Dives in misericordia*, nr 6).

Miłosierna postawa ojca z tej przypowieści jest pewnym sposobem na uczestniczenie w życiu duchowym drugiego człowieka. To specyficzne poznanie drugiego z całą jego nędzą, stanowi pomost pomiędzy tymi osobami. Takie uczucia, jak: smutek, radość, niepokój, cierpienie, nadzieja, są wówczas dzielone pomiędzy osoby, które się poznają. Jednak zaznaczyć należy, że drogi współczucia i miłosierdzia w pewnym momencie się rozchodzą, bowiem pierwsza płaszczyzna koncentruje się tylko na współodczuwaniu, a druga koncentruje się na współcierpieniu⁷⁵. Miłosierdzie jest tak transcendentnym darem, że rozumie, czuje, nieustannie się ofiarowuje, nawet wtedy, gdy nie widzi. Jest ono zwieńczeniem Bożej miłości, której tylko zarodki doświadczamy we współczuciu i litości⁷⁶. Chrześcijańskie miłosierdzie, ukonkretnione w ewangelicznym ojcu, jest świadome pewnego rodzaju marnotrawstwa Bożych darów w życiu człowieka. Wyrazem tego problemu jest postawa marnotrawnego syna z przypowieści, który roztrwonił majątek przekazany mu przez ojca. Gdy zostaje zepchnięty na dno swojej egzystencji, staje się w najwyższym stopniu godny współczucia, a nawet litości⁷⁷. I właśnie w tym egzystencjalnym epizodzie widać jasno, że miłosierdzie nie jest tylko współprzeżywaniem bólu, poniżenia bez żadnej nadziei. Najistotniejszym wymiarem miłosierdzia

⁷⁴ *Tamże*. s. 49.

⁷⁵ H. SEWERYNIAK. *Życie w kościele Jezusa Chrystusa*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 187.

⁷⁶ J. TISCHNER. *Drogi i bezdroża miłosierdzia*. Kraków 2001 s. 18.

⁷⁷ *Tamże*. s. 21.

jest wspaniała nadzieja, która wierzy, że wszystko można w życiu człowieka odbudować. Jednak urzeczywistnienie miłosierdzia wymaga dwóch podstawowych warunków, które przypowieść podkreśla⁷⁸. Trzeba bezwarunkowego otwarcia się na Ojca, a precyzyjnie na orędzie Ojca, oraz bezwarunkowego nawrócenia Syna, a precyzyjniej zerwania z dotychczasowym nędznym, bo pogrążonym w grzechu, życiem. Znakiem tak ujmowanego miłosierdzia jest ewangeliczny dom Ojca, który jest zawsze otwarty; dom, do którego docierają sygnały o nędzy człowieka; dom, w którym kwitnie nadzieja oczekującego Ojca. Widać w tym jasne przesłanie, że dzięki łasce człowiek jest w życiu wybranym przez Boga, ale będąc tak wybranym, sam może nieustannie wybierać. Stąd powierzenie się Bogu zawsze prowadzi do usprawiedliwienia, nawet pomimo złych wyborów w życiu człowieka. Pragnienie Stwórcy jest tak porażające w swojej wymowie, że akceptuje nawet ludzkie ograniczenia, skłonności do złego. Ludzka słaba kondycja ma taką naturę, że raz popadając w zło, nabiera łatwości do kolejnych upadków. Można mieć wrażenie, że zło mnoży się i rośnie w życiu człowieka skażonego przez etos upadku⁷⁹. Potwierdza to świadectwo niezwykle mądrej i światłej niewiasty, którą świat poznał pod imieniem św. Katarzyny ze Sieny. To właśnie ona pochylając się nad tą tragiczną zdolnością do złego w życiu człowieka, pochylając się nad niezwykle bolesną ignorancją względem Bożej łaski, mawiała, że człowiek jest istotą, która potrafi kroczyć od złego ku gorszemu. Będąc wizjonerką, przekazała nam słowa Boga, który rzekł:

Powiadam ci, że staną się jeszcze gorsi i będą godni większej kary, teraz, kiedy dostąpili już odkupienia krwią Syna mego, niż przed odkupieniem, zanim został odjęty jad grzechu Adama⁸⁰.

Dlatego ks. Tischner paradoksalnie i z mocą stwierdza, że

Wraz z usprawiedliwieniem rośnie niemożliwość usprawiedliwienia, wraz z niemożnością usprawiedliwienia rośnie usprawiedliwienie⁸¹.

Dlatego dramaturgią usprawiedliwienia jest to, co jeszcze nieusprawiedliwione. Dar przebaczenia nie okazuje się w boskiej ekonomii jednorazowym, lecz wymaga ponawiania ze względu na to, co jeszcze nieusprawiedliwione. Dynamizm zła jest tak skonstruowany, że ciągle wystawia na próbę przebaczonego, uświadamiając mu, że powinna istnieć granica możliwych przebaczeń. W Chrystusie Jezusie ta granica została ostatecznie przełamana i dlatego przez Niego, z Nim i w Nim znajdują usprawiedliwienie wszyscy, którzy tego pragną, bo Jego miłość stała się potężniejsza niż śmierć. Składając siebie z miłości na ołtarzu krzyża, usprawiedliwił

⁷⁸ W. STRÓŻEWSKI. *Cierpienie i miłosierdzie*. W: *Między zbawieniem a potępieniem*. s. 72–73.

⁷⁹ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 194.

⁸⁰ ŚW. KATARZYNA ZE SIENY. *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli Księga Boskiej Nauki*. Tłum. L. Staff. Poznań 1987 s. 48.

⁸¹ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 197.

wszystkich, którzy zostali przez Boga wybrani, w nadziei, że ci którzy zostali przez Stwórcę wybrani, a w Chrystusie usprawiedliwieni, wybiorą ostatecznie Tego, który ich wybrał⁸². Usprawiedliwienie dokonuje się ze względu na Chrystusa, a nie z powodu potrzebującego usprawiedliwienia grzesznego człowieka. I właśnie to, że osiłą usprawiedliwienia w Bogu jest sam Boży Syn, daje mu charakter rozumny i łaskawy.

Usprawiedliwienie jest dziełem świadomego siebie Dobra, które przezwyćieża w ten sposób władzę zła. Bóg wierzy w człowieka i usynawia go [...]. Bóg – Bóg wcielony – tworzy w człowieku dobro, powierzając się człowiekowi, wierząc w człowieka⁸³.

Paradoksalne jest także i to, że usprawiedliwiający grzesznego człowieka wszechmogący Bóg, w swoim boskim Synu Chrystusie, w łasce i darze usprawiedliwienia powierza siebie człowiekowi, przez co zmienia się zupełnie kondycja grzesznika, zauważającego swą ogromną wartość i godność⁸⁴. W tym kontekście zupełnie inaczej czytamy znamienne, bogate w treści i znaczące w tym względzie słowa św. Jana z jego Listu: „A jeśli oskarża cię serce twoje, wiedz, że Bóg jest większy niż serce twoje i wie wszystko...” (1 J 3,20). Dlatego ks. Tischner sądzi, że ten znamienny wątek myśli św. Jana odsłania dialektykę wartości dobra w człowieku. Im bardziej oszołomione grzechem serce człowieka oskarża go o zło, tym wyraźniej i z ogromną światłością maluje przed nim serce Boga⁸⁵. Dlatego dar usprawiedliwienia w Chrystusie jest nie tylko łaską, ale ogromną energią, którą stwarza w człowieku serce nowe. Bóg mówiąc do człowieka słowami swego objawienia, ustanawia fundamenty dobra w jego wnętrzu i rodzi owoce takiego dobra w życiu istoty ludzkiej⁸⁶. Stąd zwycięstwo nad złem ma właściwie podwójny charakter: pasywny i aktywny. Pasywny, bowiem jest słuchaniem tego, co do mnie mówi Bóg, a aktywny, bowiem polega na ciągłym wyborze. W takim ujęciu wiary człowieka jest intuicją dobra budowanego w istocie ludzkiej oraz dobra Budującego. Nadzieja tak pojmowana jest przedziwną godnością, do jakiej wybrał nas Bóg, pomimo tego wszystkiego, do czego zdolny jest człowiek. Miłość natomiast jest pełną dynamizmem odpowiedzią na Bożą łaskę, okazaną nam w sposób najpełniejszy w Chrystusie. Stąd dar odkupienia jawi nam się jako szczytowy moment usprawiedliwienia, dopełniający nam obraz objawienia i wybrania⁸⁷.

Ostatnim – zauważonym przez ks. Tischnera – elementem uzdrowienia i usprawiedliwienia przed Bogiem jest łaska wyzwolenia człowieka. A jest ona

⁸² J. TISCHNER. *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*. Wrocław 2003 s. 437.

⁸³ TENŻE. *Porządek zbawienia*. s. 49.

⁸⁴ TENŻE. *Spór o istnienie człowieka*. s. 192.

⁸⁵ *Tamże*. s. 192.

⁸⁶ TISCHNER. *Porządek zbawienia*. s. 51.

⁸⁷ *Tamże*. s. 52.

specyficznym darem. Właściwie rzecz ujmując, należy stwierdzić, że spotkanie człowieka – wolności skończonej i ograniczonej – z Bogiem – wolnością nieskończoną i transcendentalną, jest totalnym wyzwoleniem, które rozpoczęte nawróceniem ma swój ostateczny finał w przeobstwieciu. Ks. Tischner wiążąc wyzwolenie z przeobstwieciem, stwierdza, że wyzwolenie dokonuje się dzięki pomocy Boga, który wychodząc naszej słabości naprzeciw, w Jezusie Chrystusie „uczłowiecza siebie”⁸⁸. W tym wymiarze to wolność potrzebuje wyzwoliciela, a jest nim jedynie Jezus Chrystus⁸⁹. Aby zrozumieć istotę tak ofiarowanego człowiekowi wyzwolenia, ks. Tischner zwraca uwagę na pojęcie osoby. „Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a Bogiem jest Trójca Święta”, jest naturalnie nastawiony interpersonalnie. Ma w sobie pierwiastki idealnej komunii osób boskich w Trójcy Świętej. A biorąc swą osobową istotę z tego najczystsze i ontycznego źródła, otrzymuje wolność, która jest odzwierciedleniem wolności samego Boga⁹⁰. Przyjęta w darze wolność człowieka wyraża się w autentycznym istnieniu osoby ludzkiej. Istota tak otrzymanej wolności osoby polega na ciągłym odkrywaniu uzdolnienia „do czegoś”, do bycia twórczym. Dlatego człowiek, będący obrazem i podobieństwem Boga na ziemi, cieszy się darem, jakim jest godność wolności⁹¹. To właśnie ten dar rodzi w człowieku poczucie odpowiedzialności. Bóg będąc źródłem wolności, jest też źródłem osoby ludzkiej.

Trzy Osoby Boskie są dla siebie darem. Nie mogłyby być jednak darem, gdyby między nimi nie było wolności. Wolność jest boskim założeniem daru⁹².

Dzięki odcisniętemu w człowieku boskiemu obrazowi, także w człowieku odbija się misterium trójjedynego Boga⁹³. Wielką cenę daru wolności ofiarowanej przez Boga istocie ludzkiej zwiłokrotnia fakt, że poprzedzał go swoisty akt kenozji Boga. W tym wymiarze dawca wszelkiej wolności dobrowolnie zrezygnował z pewnego zakresu swojej wolności, aby tym samym „poczynić miejsce” dla wolności korony stworzeń⁹⁴. Jedynym wytłumaczeniem takiej kenozji Boga jest Jego miłość do stworzenia. I mimo iż grzech, który nie znajduje się jedynie w rozumie czy woli człowieka, a swoim rdzeniem tkwi niesłuchanie głębiej, „pozostaje w ścisłym związku z mieniącą się tysiącem barw i odcieni, kuszącą i przerażającą świadomością wolności”, zawsze niszczy relacje pomiędzy Bogiem a człowiekiem, dokonując samouniżenia osoby ludzkiej⁹⁵. Etos chrześcijańskiej duchowości

⁸⁸ TISCHNER. *O człowieku*. s. 465.

⁸⁹ TENŻE. *Zapomniane prawo Ewangelii*. „W Drodze” 3:1975 nr 10 s. 15.

⁹⁰ TENŻE. *Świat ludzkiej nadziei*. s. 65.

⁹¹ KIJAS. *Dar osoby*. s. 40.

⁹² TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 340.

⁹³ KIJAS. *Dar osoby*. s. 42.

⁹⁴ *Tamże*. s. 42.

⁹⁵ TISCHNER. *O człowieku*. s. 466.

broni jednak człowieka wszystkich wieków przed samounicestwieniem. Powołując się na Mikołaja z Kuzy, H. U. von Balthasar stara się rozwiązywać dylemat spotkania się wolności skończonej (ludzkiej) z niepokńczoną (boską)⁹⁶.

Jak możesz dać mi Siebie, jeśli wpieryw nie dałeś mi mnie? [...]. Odpowiadasz mi w głębi serca: bądź swoim, a ja będę twoim. O Panie [...] oswoiłeś moją wolność, aby wedle mego upodobania należała do mnie. Inaczej pogwałciłbyś ją, nie możesz bowiem być mój, jeśli ja nie jestem swój. A ponieważ oswoiłeś mnie z moją wolnością, nie zmuszasz mnie, lecz czekasz, aż sam wybiorę by należeć do siebie⁹⁷.

Ks. Tischner podkreśla, że

Bóg jest nie tylko wolny istotowo w swym posiadaniu siebie, w rozporządzeniu sobą, lecz jest wolny także dlatego, że rozporządza swą istotą w sensie ofiarowania siebie, udzielając jako Ojciec boskości Synowi, jako Syn i Ojciec dzieląc tę boskość z Duchem⁹⁸.

Można stąd wnioskować, że bycie „dla” jest źródłem istnienia, piękna, miłości i komunikacji Osób Boskich oraz osób ludzkich. Wolność rodzi w sercu potrzebę ofiarowania siebie drugiemu po to, by stawał się osobą. Wolność w takim ujęciu wpływa na tego, kto ją ofiarowuje i na tego, kto ją przyjmuje. Stąd wolność dojrzewa dzięki innym i z innymi⁹⁹. Grzech człowieka jest zatem naderwaniem wspaniałomyślności, autentycznego bycia sobą, a wolność przestaje być wolnością. Ks. Tischner powołując się na von Balthasara, cytuje św. Maksyma Wyznawcę, który pozostawił nam następujące świadectwo:

Bóg i człowiek są wzajemnie dla siebie wzorami. Bóg z miłości do człowieka tak dalece się uczył, że uzdolnił człowieka do tego, by ten się przeobstwił. I człowiek został tak dalece zanurzony w Duchu niepoznawalnego, że człowiek, postępując słusznie, stał się przejawem istotowo niewidzialnego Boga¹⁰⁰.

Ujawnia się tutaj wyjątkowe znaczenie relacji jako odpowiedzi osoby na wezwanie Boga do realizacji swojego powołania w posłuszeństwie wolności. Osoba ludzka staje się autentyczna w miarę podejmowania się obowiązku aktualizowania swojego powołania, które zawsze stanowi wezwanie do bycia dla drugiego. Dlatego słuszne jest stwierdzenie, że osoba nie jest, lecz ciągle się staje. Osobą, która doskonale wypełniła to boskie wezwanie, jest Jezus Chrystus, który połączył w sobie

⁹⁶ A. MAŁACHOWSKI. *Jedność i mnogość jako kategorie modelu trynitarnego w ujęciu Mikołaja z Kuzy*. Wrocław 2005 s. 111.

⁹⁷ H. U. VON BALTHASAR. *Theodramatik. Die Handlungen*. T. III. Eisdeln 1980 s. 127.

⁹⁸ *Tamże*. s. 243.

⁹⁹ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 343.

¹⁰⁰ H. U. VON BALTHASAR. *Theodramatik. Die Handlungen*. T. II/1. s. 182.

Boga z człowiekiem, niebo z ziemią, wypełniając na sposób doskonały biblijne powołanie ludzi do życia wpisanym obrazem Bożym.

Spełnione w Chrystusie spotkanie i wzajemne przenikanie bóstwa i człowieczeństwa stanowi szczytowy punkt dziejów zbawienia¹⁰¹.

Właściwym sposobem przeżywania wolności jest u wierzącego chrześcijanina [...] wdzięczność. Jest ona możliwa wszędzie tam, gdzie żyje świadomość, że weszło się w posiadanie skarbu, który można zaprzepaścić, ale który daje się również pomnożyć¹⁰².

„Człowiek bowiem staje się naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego” (Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, nr 41). W tych bowiem kategoriach odsłania się sens prawdziwej wolności, zstępującej z góry, z której i w której wyrasta człowiek jako osoba¹⁰³.

ZAKOŃCZENIE

Dramat religijny, jaki na sposób teologiczny opisywał ks. Tischner, rozwinął specyficzne ujęcia dotyczące Boga, człowieka, relacji w Bogu, relacji międzyludzkich. Ten dramat wypracował pojęcia dobra i zła, wierności i zdrady, obietnicy i pokusy oraz zbawienia i potępienia. Za każdym razem punktem wyjścia dla ks. Tischnera było spotkanie, w którego centrum zawsze stawał Bóg. Spotkanie człowieka z Bogiem stawało się w teologiczno-filozoficznym przesłaniu Tischnera niepowtarzalną szansą dla człowieka, aby urzeczywistnić swoje podobieństwo do Trójjedynego Boga. W tak skomponowanym dramacie wszystko służy zbawieniu lub potępieniu. Przeanalizował klasyczne ujęcia dobra, prawdy i piękna, stawiając na nieco odmienne interpretacje tej triady. A perspektywa wyzwolenia została przez niego związana z odpowiedzią na Boże wybranie. Łaska wybrania wiąże się z wolnym wyborem, za który odpowiada sam człowiek. Z wnętrza człowieka wydobywają się tęsknoty za dobrem, a całe jego życie jest pragnieniem dobra najwyższego. Teologia ks. Tischnera jest w pewnym sensie próbą odbudowania chrześcijańskiej antropologii, która nie stroni od współczesnych nurtów filozoficznych, ale traktuje te dyscypliny jako pomocnicze w odczytywaniu orędzia zbawienia. Wiele wątków jego teologii czerpie swe źródła z teologii Trójcy Świętej. Podstawowe tezy antropologii teologicznej czerpią swe początki ze starotestamentowych wątków buntu, niewierności, prągrzechu. Niezwykle ważnym pojęciem w Tischnerowskiej wizji jest pojęcie osoby. Nie tylko jest bardzo istotną postacią dramatu, ale jest też

¹⁰¹ TISCHNER. *Spór o istnienie człowieka*. s. 330.

¹⁰² *Tamże*. s. 331.

¹⁰³ KIJAS. *Dar osoby*. s. 54.

podstawą naszego usynowienia w Bogu. Jego profetyczna teologia wiezie czytelnika przez zaufanie, zdradę, grzech, odkrycie winy ku ostatecznej wizji miłosierdzia i odkupienia. Wiele z tych teologicznych ujęć, mimo iż od śmierci autora minęło już sporo czasu, nie straciło na swej aktualności. I właśnie w takim ujęciu patrzymy na prorocki etos teologii ks. Tischnera. Jego twórczość teologiczna stała się głosem proroka, który mimo różnorodnych prądów myślowych, wypowiedział do świata specyficzne Boże objawienie, ubrane w pojęciową szatę tego niezwykle go proroka. Przy czym z jasnością stwierdzić należy, że tak jak w kulturze jahwistycznej prorok był głosem Boga wśród Izraelitów, tak teologia ks. Tischnera stała się szczególnym głosem Boga pośród niepokoїв współczesnego świata, pośród niepokoїв współczesnego człowieka.

PROPHETIC ETHOS OF J. TISCHNER'S THEOLOGY –
FROM DISCOVERY OF THE FAULT UP TO JUSTIFICATION IN THE GOD
(Part 2)

S u m m a r y

Józef Tischner's theology and philosophy became nowadays a special light on the roads of human life. When probing into depth of the author's reflections we notice a kind of timelessness of his thoughts which delight with its originality. The topic of this thought is the drama playing between man and God. As regards to that theological thought of J. Tischner is often presented as the prophetic thought in our times.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: Józef Tischner, teologia człowieka, antropologia, filozofia Boga, filozofia dramatu.

Key words: Józef Tischner, theology of man, anthropology, philosophy of God, philosophy of drama.